Nr. 156. Kraków, Piątek 9 Czerwca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Cła ochronne we Francji.

Zanim jeszcze Mac-Kinley pomyślał w Ameryce o cłach ochronnych, to te już od dawnego czasu były zaprowadzone w Rosji, a po części i w Niemczech, szczególniej na zboże, przychodzące z głębi caratu i Austrji.

W Rosji miały one i mają nawet pewną rację bytu. Przemysł tamtejszy, nie mógł konkurować z zagranicznym i nie był w stanie wyrównać pod względem cen i dobroci wyrobom postronnym. Wegetował więc tylko i nie rozwijał się prawidłowo. Cła ochronne ocaliły go od ruiny, i dziś nietylko w Królestwie Polskiem, ale nawet i w samej Rosji zaczyna się szybko rozwijać. Przed kilku laty założono w Moskwie fabryki materyj jedwabnych i aksamitów, i te już obecnie rywalizują z ljońskiemi. Wyroby bawełniane w Królestwie Polskiem cieszą się niezwykłym pokupem, a olbrzymie zakłady w Żyrardowie i Zawierciu dostarczają towaru całej Rosji. W Niemczech przemysł nie potrzebował zbyt wysokich ceł ochronnych, to też zastosowano je w miarę, i państwa, mające stosunki handlowe, bardzo na takowe nie narzekają.

Inna jest rzecz z Francją.

Przemysł szeroko rozwinięty, eksportował rocznie za miljardy przeróżnych towarów. Wino także wychodziło zagranicę w znacznej ilości i wyższości eksportu nad importem, przedstawiała się w cyfrach nadzwyczaj imponujących. Co prawda, w ostatnich czasach niektóre firmy niemieckie zaczęły poważnie konkurować z firmami francuskiemi, szczególniej w dziale bawełnianym i zasypywały targi francuskie swojemi wyrobami. Nie drogi materjał i robotnik w Niemczech, pozwalał dawać ceny niższe od francuskich, i chociaż towar pod względem jakości przedstawiał się gorszym od francuskiego, jednakże dla swojej taniości był dość chętnie poszukiwany.

Tak samo stało się z Hiszpanją. Ta eksportowała tylko wina i żelazo, i na te przedmioty nałożono ogromne cło. Dzienniki madryckie, w gwałtownych artykułach żądały odpłacania się równą monetą co się i stało po części. Sympatje znacznie ochłódły i wspólne poczucie rasy romańskiej, powoli zanika na półwyspie Iberyjskim.

Z Włochami sprawy przedstawiają się znacznie gorzej i walka cłowa trwa już od kilku lat. Rząd francuski, głównie ze względów politycznych, jest nieubłaganym i zerwał wszelkie dawniej obowiązujące traktaty. Rozgoryczenie między obydwoma narodami, doszło do granic ostatecznych i teraz we Włoszech frankofobja, jest daleko silniejszą, niż dawniejsza nienawiść do Austrjaków.

„Kto sieje wiatry, zbiera burze" — powiada przysłowie, i to wybornie można zastosować do republikańskiego rządu francuskiego. Cła ochronne niszczą tylko wewnętrzny przemysł, gdyż wyroby, skutkiem zaprowadzenia środków represyjnych, w innych państwach mają zbyt utrudniony Z drugiej zaś strony wpływają ujemnie na politykę. Jak obecnie stoją interesy. to Francja w całej Europie ma tylko jednego sprzymierzeńca — Rosję, gdy ten będzie widział znaczniejsze korzyści, ofiarowane przez przeciwników, bez najmniejszego wyrzutu sumienia, wypuści Carnota ze swojej opieki.

Wprowadzenie ceł ochronnych we Francji, było największym błędem, nietylko na drodze ekonomicznej ale i politycznej. Tych błędów jednakże rząd republikański popełnił tak wielką liczbę, że trudno je nawet wymienić. Nic to jednak nie przeszkadza, że panowie: Dupuy, Constans, Spuller *et consortes*, sławią ową Rzeczpospolitą pod niebiosy, a otumaniony naród francuski wierzy im na gołe słowo.

Widocznie w państwie trubadurów i dobrego wina, zdrowy zmysł polityczny dawno już został pogrzebany.

Ten zwrot przeraził ekonomistów francuskich, i rząd postanowił chwycić się środków radykalnych. Jednem pociągnięciem pióra zaprowadzono cła ochronne, i nie tylko niemieckie wyroby bawełniane, ale wszystkie inne, pochodzące z obcych krajów, uległy temu prawu drakońskiemu.

Upłynął zaledwie jeden rok od zaprowadzenia ceł ochronnych, a już rozpoczęła się szalona walka cłowa, między Francją, a Szwajcarją. Włochami i innemi państwami ościennemi. Najwięcej interesowana Szwajcarja, postanowiła na represalje odpowiedzieć represaljami i obecnie, dawne traktaty handlowe, obowiązujące obydwa państwa, zupełnie nie istnieją. Eksport do Szwajcarji z Francji, dochodził poważnej cyfry 25,000.000 franków. W roku ubiegłym zniżył się już do 18,000.000 franków i jeżeli rząd francuski nie ustąpi, to federalna Rada szwajcarska postanowiła chwycić się najostrzejszych środków i towary francuskie obłożyć takiem cłem, iż będą niemożebne do kupowania. W ostatnich dniach wysłano z Berna do Paryża ostateczny protest, na który dotąd Francja nie odpowiedziała.

Łatwo się domyśleć, że rząd francuski nie ustąpi i wtenczas będziemy świadkami arcyciekawego widowiska. Malutki kraik, liczący niespełna 3 miljony mieszkańców, dość ubogi, nie posiadający prawie rolnictwa, stanie do walki z potężnym kolosem, ufnym w swój przemysł i bogactwo. Rezultat naturalnie łatwy do przewidzenia, i Szwajcarja będzie musiała kapitulować. Zwycięztwa jednak odniesione na polu ekonomicznem, oziębią do reszty i tak już zachwianą sympatję szwajcarskie, a w razie wojny mogą nawet pozbawić Francuzów wolnej ziemi Wilhelma Tella, do zajęcia wprost nieprzyjaznego stanowiska.

Z bieżącej chwili.

Hrabia Caprivi, śmiało sobie może powiedzieć: „Boże broń mnie od przyjaciół, gdyż od wrogów sam się potrafię obronić". Skutkiem przemówienia hr. Kalnoky'ego w obydwóch delegacjach, posypały się na głowę tegoż, straszne gromy ze szpalt *National Zeitung*, która poprostu zarzuca mu złą wiarę i opozycję przeciwko niemieckim projektem wojskowym. Ton spokojny i ufność w zachowanie pokoju, cechujące mowę Kalnoky'ego, wydały się organowi berlińskiemu zdradę stanu i zarazem zdradą trójprzymierza. *National Zeitung* w swoim gwałtownym zapale, grozi nawet zerwaniem z Austrją i oświadcza: „Nam wystarczy wyciągnąć dłoń do naszego dawnego przyjaciela Rosji, a będziemy przyjęci z rękami otwartemi".

Gdyby losy polityki europejskiej zależne były od redaktorów tego pisma, to kto wie, czy słowa nie zostałyby w czyn zamienione? Zachodzi tylko jedno pytanie, czyby Rosja przyjęła skwapliwie wyciągnięte ręce i zgodziłaby się oddać pod kierownictwo Niemiec? Wiedzą dobrze w urzędowych kołach berlińskich, że gabinet petersburgski chce mieć zupełną wolność działania i chociaż dworska partja jeszcze za czasów Bismarcka, chciała porobić kroki do zgody, jednakże zdrowa racja stanu zawsze się sprzeciwiała pojednaniu, będąc przekonaną, że jeżeli chwilowo zażegnanoby nieporozumienia; to te, przy pierwszej lepszej sposobności wybuchnęłyby z podwojoną zaciekłością.

Hrabia Kalnoky w swojem *exposé*, zupełnie nie poruszał kwestji projektów wojskowych w Niemczech. Przemawiał tylko ze stanowiska czysto austrjackiego, a co do trójprzymierza wyraził się o niem z całem uznaniem i zapewnił, że nigdy nie było silniejszem jak obecnie. Dziwną więc a nawet zabawną wydaje się elukubracja dziennika *National Ztg.* i hr. Caprivi wcale nie jest mu zobowiązanym za podniesienie tej kwestji. W Berlinie znają bowiem dobrze istotne usposobienie rządu austrjackiego, a w Wiedniu zaś sprawę przedłożeń wojskowych w Niemczech, uważają za rzecz czysto wewnętrzną, która się wcale nie nadamała do poruszenia w obydwóch delegacjach.

Większość gladstonowska w parlamencie angielskim, zaczyna się powolnie chwiać. Szczególniej radykaliści są niezadowoleni z przedłożenia rozpraw i niektórzy z nich, jak: Saunders, Bolton, Reed wstrzymali się od głosowania i obecnie przeważająca liczba głosów ze 42, spadła na 33. Dziennik *Daily News* głośno wyraża swoje niezadowolenie i napiera rząd, aby jak najprędzej kończył bil irlandzki Gladstone spodziewa się, że po uchwaleniu paragrafu 9-go, opozycja straci na sile i dalsze ustępy nie znajdą już groźnych przeciwników. Paragraf ten, jest jednak najgroźniejszym szkopułem w całym bilu irladzkim. Sam nawet Gladstone nie bardzo przy nim obstaje i gdyby nawet przy głosowaniu okazała się mniejszość, kategorycznie zaznaczył, że z tego nie zrobi kwestji zaufania.

Sprawy finansowe, dotąd zawieszone są w powietrzu, szczególniej, co do pobierania opłat cłowych w Irlandji, które bezpośrednio należą do państwa. Jak się pokazało, zaszła w obrachowaniu pomyłka o pół miljona funtów szterlingów i plan finansowy, musi być napowrót przerobiony, co się także nie przyczyni do postąpienia naprzód bilu irlandzkiego.

Swoją drogą, sędziwy premier ministrów angielskich, żywi to przekonanie, iż przed ukończeniem sesji letniej, bil, w całej rozciągłości zostanie uchwalony przez Izbę niższą. Rozprawy nad nim w Izbie lordów, będą odłożone do jesieni i tam, zostanie pochowany, o czem wszyscy dobrze wiedzą. Dla Gladstona przedstawią się dwie drogi, albo odesłanie bilu napowrót do Izby gmin, lub też rozwiązanie parlamentu i odwołanie się do wyborców. Pierwsza droga nie przedstawia wielkiego ryzyka i zdaje się, że sprawa irlandzka, po raz drugi będzie rozbieraną w Izbie deputowanych, co na jej przyspieszenie także nie wpłynie.

Wogóle, Irlandja jeszcze długo poczeka, zanim jej sprawiedliwość zostanie wymierzoną.

Wybory do skupczyny serbskiej zostały już ukończone i na 134 deputowanych, rząd króla Aleksandra I, otrzymał imponującą większość, bo 123 głosy. Dziesięciu deputowanych należy do rozbitej dziś partji postępowej, a jeden deputowany zrobił się „dzikim". Większość radykalna, jest dziś panem sytuacji i wszelkie przedłożenia rządowe nie znajdą najmniejszej opozycji. Sztuczna czy prawdziwa nienawiść, przeciwko rejentom i ich partji, przeszła już w stan szału i postępowcy, chcący się ubiegać o mandaty, narażeni byli nawet na utratę życia. Obecnie, grożą nawet wytoczeniem procesu o zdradę stanu, dawnemu prezesowi ministrowi Awakumowiczowi i jego kolegom.

Stosunki nie można powiedzieć, aby były przyjemne w Serbji i młodociany władca, powinien trochę powstrzymać zapały swoich poddanych, nie znających granic w uwielbieniu, lub też prześladowaniu swoich dawnych panów.

TAJNE DOKUMENTY ROSYJSKIE

w sprawie obsadzenia tronu w Bułgarji i usunięcia uzurpatora ks. Ferdynanda Koburg.

(Ciąg dalszy).

35.

Cyfrowany telegram cesarskiego posła w Bukareszcie do ministra spraw zagranicznych z d. 30 marca 1889 r.

Mam zaszczyt zawiadomić W. E., że prośbę rumuńskiego prezydenta ministrów, dotyczącą kwestji wydalenia 63 naszych poddanych jako kramarzy i handlarzy koni, postanowiłem załatwić w drodze polubownej, ponieważ ministerstwo rumuńskie składa się z osób nam przychylnych. Pan Katargi przyrzekł, że miejscowe władze swobody handlu naszych kramarzy i koniarzy wcale odtąd krępować nie będą, lecz że osoby te winny jedynie wizować swe paszporty w cesarskiem poselstwie i w konsulacie. Zresztą umiałem załatwić tę prośbę p. Katargi, ponieważ jest on poniekąd wtajemniczony w działania naszej policji. Przytem bardzo mi wiele na tem zależy, aby utrzymało się ministerjum, na którego czele stoi p. Katargi, zupełnie nam oddany.

36.

Cyfrowany telegram cesarskiego posła w Bukareszcie do dyrektora azjatyckiego departamentu z d. 28 kwietnia 1889 r.

Mam zaszczyt zawiadomić W. E., że w Bułgarji poselstwo otrzymyje bardzo smutne wiadomości. Książę Koburg wzmacnia wpływ katolickiego duchowieństwa w Księstwie, wydaje znaczne sumy na poparcie rozmaitych katolickich misjonarzy i publicznie stwierdza pogardę ortodoksji. Na rozkaz ks. Koburga i jego towarzyszy, metropolita Klement publicznie w Tirnowie przez policyjną władzę został sponiewierany.

Wskutek tego mam zaszczyt prosić W. E. abyś złożył u stóp tronu najpokorniejszą prośbę współwyznawców naszych w Bułgarji, którzy błagają o opiekę za ortodoktycznem duchowieństwem.

37.

Cyfrowany telegram dyrektora azjatyckiego deparkamentu do cesarskiego posła w Bukareszcie z dnia 8 maja 1889 r.

Sekretna depesza W. E. z dnia 28 kwietnia o sponiewieraniu metropolity Klementa z rozkazu księcia Koburga, wręczona została cesarzowi przez ministra sekretarza Giersa. Cesarz mocno dotknięty niesłychanem w Austrji bezprawiem. Biskup sponiewierany przez władzę policyjną, może jedynie tylko ubolewać, że naród bułgarski brał udział w tym napadzie na wiarę prawowierną i że wyznawcy takowej, ludność Bułgarji zwraca się do obcych, nie bacząc na to, że ta wiara, to jedyna podstawa ich istnienia. Zamiast tedy szukać opieki u innych, stokroć lepiej uczyniliby, opierając się nieprawnym rządom księcia i gwałtom policji. Dla tego też ministnrjum spraw zagranicznych nie może przemawiać za Bułgarami i udzielać im opieki, ponieważ na nią nie zasługują. Upraszam W. Ekscel. o wypłacenie metropolicie Klementowi z funduszów okupacyjnych sumy potrzebnej mu jako pomoc materjalna, stosownie do jego żądania.

38.

Sekretna wiadomość cesarskiego posła w Bukareszcie udzielona dyrektorowi azjatyckiego departamentu z d. 14 czerwca 1889 r.

Dragan Cankow i Piotr Stanczew przedstawili mi piśmienne zobowiązanie połączonych ze sobą partji politycznych, które w celu wydalenia księcia Koburga z Bulgarji i utworzenia nowego rządu oddają się pod kierunek cesarskiego komisarza. Dołączając ten dokument załączam zarazem i oryginał oświadczenia wojskowego rewolucyjnego komitetu w Sofii. Głównym kierownikiem komitetu jest major Panica, uczestnikami zaś komendant miasta Zofji i komendant tamtejszej brygady podpułkownik Kissow. Pa Panowie Cankow i Stanczow zawiadamiają mnie równie o ostatecznem postanowieniu przewódców stronnictw i oficerów sofijskiego garnizonu, wypędzenia księcia Koburga i zaprowadzenia nowego rządu. Wyżej wymienione osoby w charakterze pełnomocników upraszają o jak najrychlejsze zamianowanie komisarza dla Bulgarji, aby tenże najdalej za kilka dni po dokonaniu owego zamachu mógł objąć kierunek rządu. Oprócz tego prosi p. Cankow osobiście o wydanie mu potrzebnych funduszów do jego rozporządzenia, a to dla podziału takowych, pomiędzy osoby, które oświadczyły gotowość wzięcia udziału w zamachu stanu, a oprócz tego porozumiały się z i n n e m i z n o w u o s o b a m i, m a j ą c e m i z a b i ć k s i ę c i a

---

MIŁOŚĆ I EGOIZM.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Dra Józefa Orłowskiego.

20)

(Ciąg dalszy).

Kamockiemu teraz dopiero na myśl przyszło, że cała ta troskliwa pamięć miała na celu wydobycie od niego jeszcze w tym dniu miesięcznego czynszu. Był oburzony tą natarczywością i nie dając przyjść pannie Róży do słowa, odezwał się do niej opryskliwym tonem:

— Proszę mi dać dziś święty spokój, zapłacę jutro, przecież się nie pali.

Panna Róża zarumieniła się mocno i odparła drżącym głosem:

— Przepraszam pana, ale nie przyszłam po pieniądze. Mama była niespokojną o pana i kazała mi zapytać się, czy pan nie jest chory i czy panu nie podać herbaty.

Z kolei Kamocki uczuł się zawstydzonym, ale przypomniał sobie, że Grzybek był dnia tego u Łonickich, odpowiedział tedy ciszej, ale zawsze jeszcze z uczuciem gniewu i niechęci:

— Dziękuję!

Wzrok jego skrzyżował się równocześnie ze spojrzeniem panny Róży, w której oczach dostrzegł odblysk tak szczerego współczucia, że pospieszył co prędzej błąd swój naprawić:

— Byłbym niewdzięcznym — rzekł — gdybym nie ocenił łaskawej życzliwości matki pani. Miałem dzień przykry i jestem mocno rozdrażniony. Niech pani przebaczy, żem mówił w uniesieniu.

— Wcale się nie gniewam na pana, a w dowód tego zaraz panu sama przyniosę herbatę.

— Serdecznie dziękuję.

Panna Róża znikła. Kamocki na siebie teraz gniewał się, że znalazł się jak gbur najpospolitszy.

Gdyby Łonicka upomniała się istotnie o czynsz zaległy, nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego. Wszakże mu stróż najwyraźniej powiedział, że i ona nie opłaciła komornego i zniosła z tego powodu niewątpliwie wiele upokorzeń. A była to przecież kobieta przyzwyczajona do dobrego bytu i do licznej służby Teraz na stare lata musiała ograniczyć się do szczupłego dochodu z kilku lokatorów, którym podnajmowała pojedyńcze pokoje. Było mu w tem mieszkaniu bardzo dobrze jak nigdzie przedtem. Do pokoju powstawiano mu najpiękniejsze meble, zabytki lepszych czasów. Z całą troskliwością starano się o jego wygody. Ileż razy panna Róża sama mu usługiwała, a on nawet jej Bóg zapłać nie odpowiedział! Albo teraz krzywdę im wyrządził, nie odnosząc na czas czynszu, i zwymyślał jeszcze opryskliwie dobrą swą opiekunkę.

Jedna tylko myśl wdzierała się jak cień ponury do wdzięcznych wyrazów uznania, jakie w duszy składał Łonicki. Co znaczyła wizyta Grzybka. Temu, aby miał ich wspierać, nie wierzył Raczej czego innego musiał tu szukać i nie po raz pierwszy ich dom odwiedzać. Kamocki prawie nie zajmował się dotąd Łonickiemi, ale taką czuł do Grzybka nienawiść, że przypuszczał o nim najgorsze i czuł żal do Łonickich, iż mieli z nim jakiekolwiek stosunki. Szczególniej panna Róża straciła w opinji Kamockiego ogromnie. Postanowił też badać rzecz całą, aby tem łatwiej zdemaskować Grzybka wobec Grzesickich. Panna Róża zdradzi się natychmiast, gdy o Grzybku rozpocznie z nią rozmowę.

Wchodziła właśnie do pokoju, niosąc na tacy szklankę herbaty.

— Pani tak się dziś trudzi, odezwał się Kamocki, doprawdy nie wiem, jak mam dziękować

Róża była tak nieprzyzwyczajoną do jakichkolwiek wyrazów uznania ze strony wiecznie milczącego lokatora, że mimowoli przystanęła, kłaniając się z pewnem zakłopotaniem. Atoli Kamocki nie myślał na tem zakończyć i mówił dalej.

— Mieliście dziś państwo gości?

— Odwiedził nas adwokat Grzybek, nasz dawny znajomy.

— Spotkałem go, wchodząc do bramy, nie wiedziałem, że go pani zna oddawna.

— Od dziecka panie. Pochodził z naszej wsi i ojciec mój używał go do pomocy w swej kancelarji, gdyż sam nie mógł pisać, straciwszy w powstaniu prawą rękę.

— Często odwiedza państwa?

— Nie widziałam go prawie od śmierci mego ojca, a nie mogę powiedzieć, abym się ucieszyła, zobaczywszy go dziś znowu.

— Dlaczegóż to, jeżli wolno zapytać?

— Sama nie wiem, ale mam do niego jakiś wstręt dziwny, pomimo, że okazywał mi dawniej wiele względów. Czy pan go zna bliżej?

— Wolałbym nie odpowiedzieć na to pytanie.

— A gdybym ośmieliła się prosić pana o jego zdanie.

— Bardzo trudno wypowiadać sąd o człowieku, którego osobiście znieść nie możemy.

— Więc i pan go nie lubi.

Kamocki potakująco skinął głową.

— Bo widzi pan, ciągnęła Róża. czuję się bardzo niespokojną po tej dzisiejszej wizycie Grzybka.

— Czemże tak panią zaniepokoił?

— Nie mogę zdać sobie z tego sprawy, ale patrzał na mnie tak jakoś dziwnie i tyle obiecywał dla nas uczynić, że przestraszyło mnie to wszystko.

— Przyznaję się pani, że zobaczywszy dziś Grzybka ztąd wychodzącego, sam się nie mało tem zaniepokoiłem. Podejrzywałem go nawet...

— O co panie?

— Gdybym powiedział, musiałbym przedewszystkiem panią za to przeprosić, gdyż z tego co pani mówi, przekonuję się, iż zadaleko zaszedłem w mojej niechęci do tego człowieka.

— Sądzi pan tedy?

— Że należy cierpliwie czekać i zbadać, o co mu właściwie chodzi, bo przecież żenić się z panią nie myśli.

Róża odetchnęła głęboko.

— Czy pan na prawdę jest tego zdania.

— Mógłbym za to ręczyć.

— Bo mama wręcz przeciwnie tłumaczy jego odwiedziny.

— W takim razie jest w błędzie, gdyż majątku pani nie ma, któryby go pociągał, a niepodobna przypuścić, aby nagle rozkochał się w pani na śmierć. Niech pani wybaczy, że tak śmiało wypowiadam moje przekonanie: Grzybek to skończony egoista.

— Chciałabym, aby był jeszcze większym egoistą i nie narzucał się ze swoją opieką.

— Tej można przecież nie przyjąć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Koburga. Przedstawiając tedy do decyzji W. Eks. prośby wspomnionych panów, proszę o decyzję, czy żądane pieniądze przez nasze poselstwo w Belgradzie zostaną wypłacone i gdzie się zatrzymał p. Canków dla wykonania zamachu stanu w Bułgarji.

Równocześnie dodaję, że z mojej strony kazałem p. Cankowa i Stancewa wypłacić z funduszów okupacyjnych 10.000 franków, jako konieczną dla nich subwencję. Kwit do niniejszego dołączam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd literacki.

„Wspomnienia krwawych czasów z roku 1863", napisał Józef Kościesza Ożegalski.

Autor z zawodu nie jest pisarzem i w swojej przedmowie zapowiada, że chwycił tylko za pióro, aby bez żadnej pretensji do stanowiska literata, historyka i krytyka, opisać wypadki, w których brał udział, jako chłopiec pietnastoletni. Te słowa szczere, najwięcej przemawiają za książką, którą od początku do końca przeczytaliśmy z wielką uwagą i zaciekawieniem, i przyznać musimy, iż w powodzi różnych powieści, nowel, obrazków historycznych i sprawozdań z tej smutnej epoki, praca p. Józefa Ożegalskiego, zajmuje bardzo poczesne stanowisko i zasługuje na uznanie.

Autor, będąc młodym chłopczyną, bez wiedzy rodziców i nauczyciela, u którego stał na stancji, w miesiącu marcu 1863 r., umknął z Krakowa i wraz ze swoim kolegą, dostał się do obozu Langiewicza w Goszczy. Opisuje przyjęcie, jakiego doznał od przyszłych towarzyszy broni i kapitana Koskowskiego, do którego kompanji został zaliczony. Szczegółowo wylicza uzbrojenie piechoty i kawalerji, nawet nie zapomniał o paru śmigownicach, które Langiewicz zabrał z jakiegoś klasztoru, w pochodzie z Wąchocka. Sztab głównego wodza i panna Pustowojtów, nie uszły jego uwagi i trzeba mu przyznać wiele zmysłu obserwacyjnego...

„Następnie przechodzi do ogłoszenia dyktatury w Goszczy, potem do bitwy pod Chrobrzem, wspomina o wymordowaniu kilku powstańców w Giebułtowie i powieszeniu szpiega, który dał znać Moskalom o ich pobycie we dworze. Wielka bitwa pod Grochowiskami, jest wiernie odfotografowana i autor nie pominął najdrobniejszego wypadku.

Z przejściem Langiewicza do Galicji i rozproszeniem się tego licznego oddziału powstańczego, oprócz jednego batalionu Czachowskiego, który pomaszerował w Sandomierskie, kończy się pierwsza część opowiadania.

W drugiej, spotykamy się ze wspomnieniami pobytu w Galicji, organizacji powstańczej tamże i wreszcie autor, wraz z oddziałem majora Łopackiego, wyrusza na linję bojową. W tej części opisuje zwycięskie bitwy Czachowskiego z Moskalami i tragiczne zakończenie karjery tego najdzielniejszego wodza partyzantów w 1863 roku.

Wspomnienia kończą się bitwą pod Komorowem, w którym oddział dowodzony przez pułkownika Jordana, został doszczętnie rozbity. Ci, którzy podczas walki nie zostali zabici lub ranni, a następnie pomordowani przez rozjuszone żołdactwo, musieli podzielić przykry los niewoli. Między tymi ostatnimi znajdował się i Józef Ożegalski.

Włóczono go po różnych więzieniach, nareszcie dostał się do Kielc, gdzie władzę wojskową dzierżył jenerał Czengery i był absolutnym panem życia i śmierci wszystkich mieszkańców. Na pozór srogi i okrutny, w gruncie rzeczy nie zły człowiek, wypuścił masę powstańców na wolność i tylko dwóch powiesił. Jak się sam przyznał, zrobił to dlatego, aby nie stracić łask u namiestnika hr. Berga i zajmowanego stanowiska. Swoją drogą, był łapownikiem pierwszej wody. Miał własnego agenta, żyda R. z Chęcin i przez niego załatwiał wszelkie tranzakcje. Nie odznaczał się także wielką odwagą i bitwę pod Grochowiskami, przesiedział pod kotłem kuchni żołnierskiej. Ożegalski po paru miesiącach został przez Czengerego uwolniony i wraz z ojcem powrócił na stałe do Galicji.

To jest główna treść pamiętników.

We wspomnieniach z tych krwawych i strasznych czasów, spotykamy się czasem i ze stroną jaśniejszą. Niektóre typy występujące w opowiadaniu, są nawet traktowane humorystycznie. Świetnie naszkicowaną jest postać ochotnika Brunona K., Blagier, kłamca, jakkolwiek nieszkodliwy, bawił siebie i drugich. W najcięższych chwilach nie tracił humoru i swoją fanfaronadą potrafił nawet dodawać otuchy. Takich Brunonów spotykaliśmy dość często w powstaniu i można ich śmiało nazwać „Papkinami" drugiej połowy dziewiętnastego stulecia.

Autor przyznaje się z całą otwartością do rangi prostego żołnierza i jakkolwiek brał udział w wielu bitwach, nie pozuje wcale na bohatera.

Wogóle w dziele przeważa naturalność. Nigdzie nie spotykamy czczych tyrad i szumnych frazesów o poświęceniu. Wszędzie prostota w opowiadaniu i jasno widać, że to, co p. Ożegalski kreślił piórem, widział naocznie i brał udział czynny.

Książka nawet pod względem historycznym, ma znaczną wartość. Chociaż w niej objęty jest tylko szczupły zakres działania kilku oddziałów powstańczych, jednakże dla badacza naszych dziejów, stanowić może cenne dokumenty bo, prawdziwe.

J. K.

SPÓR O MORSKIE OKO.

Odpowiedź „Pester Lloydowi"

przez

Adwokata dra Retingera.

(Ciąg dalszy).

Nie potrzeba zatem być wielkim znawcą, aby spostrzedz, że taka robota może być wprawdzie dla „Przewndnika" turystów nawet cenną i dla mniej światłych turystów dostateczną, ale kto zna bliżej sprawę, ten wie, co i p. Fuchs wiedzieć był powinien, że jest np. prześliczna mapa w nowożytny sposób przez inżyniera Blanschneka, wydany w roku 1847 i to nawet w Peszcie, wedle pracy Schediusa. Nie potrzeba więc było tak dorywczej roboty, mając do dyspozycji w Peszcie tyle doskonałych i urzędowych map. Widać z tego, że p Fuchs był mało obeznany z kartografią Węgier i traktował rzecz niefachowo, byle korzystać z wydawnictwa „Przewodnika". W żadnym razie nie można go stawiać na równi z mapami urzędowemi politycznemi Węgier lub mapami dawnego „*Generalquartirmeister-sztabu*", lub teraźniejszego sztabu jeneralnego.

Następnie przechodzi autor artykułu *Pester Lloyda* do *Przewodnika Karpat*, wydanego staraniem i kosztem węgierskiego Towarzystwa tatrzańskiego przez profesora Maurycego Kolbenheyera w Bielsku i powołuje się również na jego mapy, prowadzące granicę przez połowę Morskiego Oka.

Także i tutaj słusznym jest zarzut, że wogóle mapa autora, piszącego „Przewodnik" dla turystów, nie jest dostatecznym dokumentem, jednak autor, mimo, iż sam twierdzi, że jest 8 wydań tego przewodnika, co jest w rzeczywistości prawdą, zdaje się, tych ośmiu wydań nie przeglądał, gdyż gdyby to był uczynił, byłby się oburzył na p. Kolbenheyera. Gdyż począwszy od szóstego wydania, czyli właśnie od czasu, kiedy teraźniejszy prezydent m. Lwowa, p Mochnacki, przedstawił w imieniu Wydziału krajowego dowody nasze komisji mieszanej. Kolbenheyer poprawił mylnie dawniej w pieciu wydaniach rysowaną granicę w sposób słuszny, tak jak być powinna i sporne terytorjum do Galicji przyłączył. Skrucha p. Kolbenheyera jest zupełną, bo nietylko, że te granice zmienił, ale też potok od Rybiego, który przedtem Białką nazywał tak, jak ci, którzy chaos graniczny chcieli sprowadzić mylną nomenklaturą tej rzeczki, nazwał „Fisch-See-Bach", a więc znowu tak, jak być powinno i jak ludność miejscowa ją nazywa.

Dowód więc z tego przewodnika mówi wprost przeciw Węgrom, a to nawet o tyle jeszcze dla nich gorzej, niż zwykły dowód przeciwny, ponieważ sprostowanie nastąpiło dopiero po namyśle i zbadaniu.

W końcu powołuje się autor na mapy szkolne komitatu spiskiego, zrobione przez władze autonomiczne węgierskie w ostatnich latach i na świeżą mapę radcy ministerjalnego Pawła Gönczyego.

Otóż, jakie znaczenie mają wszelakie mapy począwszy od r. 1868, wykażę poniżej, i każdy nawet uprzedzony przyzna, że od tego czasu jest zupełny, sztucznie wprowadzony chaos i że to wszystko nie ma najmniejszego znaczenia wobec dawniejszych, jasnych jak słońce dowodów.

To są wszystkie dowody autora artykułu *Pester Lloyda* i na takiej podstawie wzywa rząd, aby do ostatniego bronił tej odwiecznej własności Węgier, niepomny, jaką szkodę wyrządza przez to Węgrom.

Gdyby znał bliżej Polaków, gdyby wiedział, co za znaczenie ma dla uczuć polskich ten pieniężnie bezwartościowy szmat ziemi; gdyby chciał okiem sprawiedliwego z uczuciem wiekowego braterstwa Polaków z Węgrami zbadać tę sprawę, to dla przypodobania się Prusakowi, chcącemu z nienawiści plemiennej dokuczyć nieprawnie Polakom — z pewnością nie czyniłby tego, lecz dążył do poznania prawdy i słuszności, nie rzucałby kości niezgody między dwa narody, dotąd wzajemnie w doli i niedoli sobie pomagające, pamiętając, że ten na pozór drobny fakt stworzy na zawsze przepaść, której może nigdy wyrównać nie będzie można.

II.

W poprzednim artykule zganiłem wartość dowodów, przedstawionych przez *Pester Lloyda*, a teraz słuszne jest żądanie, abym swoje przedłożył i pozwolił nawzajem je Poddaję się temu słusznemu żądaniu i gdy mam ich nierównie więcej już co do samej liczby, nie dotykając na razie ich ważności; przeto, aby łatwiejszem było ich ocenienie, będę starał przedstawić je w porządku chronologicznym i tak, jak one ze sobą się łączą i niejako z siebie wypływają, bo i ciągłość i nieprzetrwalność dowodu stanowi o jego ważności i sile.

Chcąc historycznie przedstawić tę sprawę i jej dokumenta, możnaby sięgnąć w zamierzchłe wieki, bo i z tych czasów znajdują się oryginalne dokumenty; ale dochodzą mnie słuchy, że niektóre sfery nie życzą sobie sięgać do „Adama i Ewy" i przyjmują epokę objęcia Galicji przez Austrję za ten czas, który ma być dla tej sprawy decydującym. Naturalnie, że wypada zgodzić się i na to, ale może nie weźmą mi za złe, że dla nadania tła tej pracy, przytoczę bodaj w najkrótszej formie cokolwiek z dawnej przeszłości. Ciekawego historyka, lub prawnika odsyłam do Muzeum ks. Czartoryskiego, do bibljoteki Kórnickiej w Poznańskiem, do bibljoteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, do akt grodzkich krakowskich, do aktów prywatną własnością p. Żegoty Paulego w Krakowie będących, bo wiem, że tam się znajdują na pewno bardzo cenne dokumenta. Nie wątpię, że jeszcze i gdzieindziej znajdzie się dość materjału, ale to sięga epoki, będącej poza moją teraźniejszą potrzebą prawniczą i dlatego studjów tych nie przedsiębrałem. Nie mogę jednak pominąć milczeniem, ogłoszonej w *Czasie* w roku 1891, rozprawki p. Żegoty Paulego, pod tytułem: „Spór o Morskie Oko". Jest ona cenną, bo tam znajdzie badacz dużo wskazówek do specjalnych poszukiwań, mimo, że co do nowszej epoki zawiera niektóre mylne daty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WYLEWY.

Z całego oniemal kraju nadchodzą przerażające wieści o spustoszeniach, jakie sprowadziły wylewy wielu rzek. I tak: w Nowym Sączu, rzeka Dunajec zalała pola i ogrody, niektóre domy stoją pod wodą. — W Jaśle Wisłoka poczyniła spustoszenia, mosty zagrożone, drogi niedostępne dla komunikacji W Czerniowcach Prut wzbiera. W Żuczce woda zabrała 10 domów. W Kossowie mosty pozrywane, komunikacja zupełnie przerwana, wsie Wyżnica i Czeremoszyn zalane. W Dolinie wszystkie rzeki i potoki górskie w powiecie wyrządziły nieobliczone szkody, mosty prawie wszystkie zerwane, komunikacja kolejowa i kołowa zatamowana. W tartaku Popera woda uniesła 30 tysięcy kloców. W Zakopanem nie bywała powódź, wszystkie mosty na potoku Bystrym zniszczone Zakopane pozbawione całkowicie komunikacji z Nowym Targiem. Wiadomości z Tłumacza podają, że cały powiat dotknięty powodzią. W gminach Dołhe, Petryłów, Nowosiołka, Kułyska, ludność na dachach oczekuje ratunku. W Hoszowie (około Bolechowa) 30 domów włościańskich oblanych wodą. Ani dostać się, ani wydostać nie można. Udano się do władz wojskowych o wysłanie oddziału pionierów.

* * *

Z Kołomyi donoszą: Tak zwany Czarny potok, płynący przedmieściem Kołomyi, wezbrał do tego stopnia wskutek ulewnych deszczów, że już czwarty dzień ulice Sta romiejska, Garncarska i Ostrzesiniecka zalane wodą, która też dostaje się do domostw Wiele domów opróżniono, ogrody poniszczone Deszcz nie ustaje. Wczoraj (5 b. m.) mieszkańcy Kołomyi przerażeni zostali depeszą z Jamny, że góra nad wodospadem Prutu usunęła się i zabrawszy z sobą część gościńca wpadła do Prutu. W nocy oczekiwano wylewu Prutu, szum wody wezbranej słychać było w całem mieście, pomimo że Prut oddalony stąd o ćwierć mili. Możeby też raz tutejszy magistrat pomyślał przynajmniej o regulacji potoka i nie narażał mienia i życia najuboższych mieszkańców przedmieścia Faktem jest, że Wydział krajowy już od kilku lat stanowczo domaga się od gminy naszej tych robót regulacyjnych.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Dnia 5 b. m. przed trybunałem sędziów przysięgłych stawał Ludwik Najda, włościanin z okolic Winnik, oskarżony o zbrodnię zabójstwa. Podczas bójki Najda, wydzierając sąsiadowi łańcuch, tak nieszczęśliwie ugodził go w głowę, iż tenże w kilka chwil potem wyzionął ducha. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał skazał Najdę na dwa lata ciężkiego więzienia.

* Odbyło się walne zgromadzenie Tow. pracy kobiet, któremu przewodniczyła p. Marchwicka. Według przedłożonego zgromadzeniu sprawozdania, uczęszczało w ciągu roku szkolnego ogółem 88 uczennic na naukę robót ozdobnych, kroju bielizny, frędzli wiązanych, szycia i haftów białych. Do szkoły powtarzającej uczęszczało ogółem 81 uczennic. Dochody Towarzystwa wynosiły 6379 złr. 47 ct., rozchody 2789 złr. 29 ct. Pozostało więc 3590 złr. 18 ct. Majątek Towarzystwa wynosi 1408 złr. 48 ct. Członków liczyło Towarzystwo w roku ubiegłym 62. Z wniosków w kierunku rozszerzenia zakresu pracy kobiet przeszedł w głosowaniu wniosek, co do założenia szwalni i próbowania nauk innych zawodów np. introligatorstwa.

* Wczoraj przed ławą sędziów przysięgłych odbyła się rozprawa przeciw p. Bohdanowi Czaykowskiemu, właścicielowi i odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma *Stany*, oskarżonemu przez Naftalego Telza, b. redaktora i wydawcę socjalistycznego pisma *Siła*, o obrazę czci. Rozchodziło się mianowicie o to, że rzekome zarzuty, uczynione w *Stanach* całej partji żydowsko-socjalistycznej, Naftali Telz odniósł jedynie do własnej osoby. Oskarżenie popierał dr. Lilien, oskarżonego bronił dr Lisiewicz. Przysięgli, po zaprzeczeniu sześciu pytań głównych, dodali zgodnie z wnioskiem obrony werdykt uniewinniający. P. Naftali Telz został skazany na poniesienie kosztów sądowych.

* P. Juljusz Karol Cybulski złożył przysięgę jako upoważniony przez rząd architekt z siedzibą urzędową we Lwowie.

* Koło literacko-artystyczne uczciło onegdaj składkową wieczerzą opuszczającego Lwow, znakomitego śpiewaka Myszugę. Wielbiciele talentu p. Myszugi toastowali naprzód na cześć jego, a że jednocześnie w dniu tym wypadły imieniny p. Walerego Wysockiego, który pierwszy dał podwaliny świetnej karjerze artystycznej p. Myszugi, wychylono z szczerym zapałem liczne toasty na pomyślność zacnego maestra.

* Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków kasyna miejskiego przy udziale około 100 osób pod przewodnictwem dra Pomianowskiego.

Z przedłożonego sprawozdania dowiadujemy się, że z początkiem r. 1892 było członków 462, w ciągu roku przybyło członków stałych 75, stałych gości 16, ogółem tedy kasyno miejskie liczyło z końcem 1892 r. 553 członków. Dochody wynosiły 15.132 złr.. wydatki 15.104 złr. Budżet na rok 1893 opiewa w dochodach 16.704 złr.; w wydatkach 16.664 złr. Zamknięcie rachunków przyjęto jednogłośnie i udzielono wydziałowi absolutorjum. Również uchwalono jednogłośnie budżet. Wreszcie nastąpiły wybory do wydziału, komisji rewiedentów i komisji reklamacyjnej, których wynik będzie ogłoszony później.

* Na zebranie delegatów wystawy z wschodnich powiatów kraju, mające się odbyć d. 18 b. m. zapowiedział przyjazd swój z Wiednia radca ministerjum rolnictwa p. Struszkiewicz.

* Gmach panoramy rośnie jak na drożdżach. Ustawienie żelaznej konstrukcji zostało w całości ukończone. Obecnie prowadzone są roboty około oszalowania ścian ze wszystkich stron równocześnie. Artyści pod kierunkiem pp. Kossaka i Styki rozpoczną prawdopodobnie swoją pracę w pierwszych dniach lipca.

* Kilkudniowa słota, dzięki zapobiegliwości inżyniera wystawy hr. Łubieńskiego nie dała się dotąd uczuć zbyt dotkliwie placowi na Stryjskiem. Ucierpiały tylko najbardziej drogi dojazdowe, których naprawa ma być dziś ukończoną.

* Na zabawach i wszelakich uciechach nie zabraknie na terenie wystawowym, jeśli nb. dyrekcja uwzględni oferty przedsiębiorców zagranicznych zgłaszających się w coraz pokaźniejszej liczbie. Nie brak też i przedsiębiorców swojskich. Z Warszawy np. gdzie się ostatniemi czasy wytworzył formalny cech „balonistów" z opuszczającemi się spadochronami otrzymano również dwie propozycje. Jaki los je czeka, dotąd nie wiadomo.

* Ciekawy i cenny dar otrzymał zakład im. Ossolińskich od p. Augusta Wolfa, adjunkta sądowego ze Lwowa. Jestto zbiór ksiąg hebrajskich w liczbie 211 dzieł, zbiór dla zakładu o tyle więcej zajmujący i wartościowy, że są w nim przeważnie druki polskie, nieznane po większej części bibljografom naszym dla swej rzadkości i niedostępności. Zwraca uwagę jeden z druków odeskich p. t.: „Żydzi warszawscy podczas powstania z r. 1863".

* Projekt wystawy produktów solnych wielickich, oraz dat historycznych i statystycznych wraz z rysunkami i przekrojami, został już wygotowany i przedstawiony do zatwierdzenia ck. dyrekcji skarbowej lwowskiej.

* Zarząd dóbr tarnowskich, należących, jak wiadomo, do p. marszałka krajowego, ks Sanguszki, zamierza wystąpić na powszechnej wystawie krajowej z oddzielnym pawilonem. Między innemi przedstawione tu byłoby słynne gospodarstwo stawowe wraz z szkodnikami.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Szczawnicy, Żegiestowie, Rymanowie Szkle i Krynicy otwartą została na czas tegorocznego sezonu kąpielowego stacja telegrafu dla powszechnego użytku.

* Donoszą z Jarosławia, że wsie okoliczne: Kostków, Lezachów, Garbarze, Misztale, z powodu wylewu Sanu, stoją pod wodą.

* W Stryju wystąpiła z brzegów rzeka i zalała przedmieście. Wisłoka zatopiła grunta położony poniżej Jasła. Spodziewają się lada chwila wylewu Dunajca.

* Na linji kolei żelaznej Stanisławów-Husiatyn musiał być przerwany ruch pociągów między stacjami Korościatynem a Niżniowem.

* W Skolem w tych dniach dwóch żandarmów wdarło się do mieszkania kaprala nazwiskiem Mikuliński, żądając wydania dziecka kucharki żandarmskiej, które jest u niego na wychowaniu. Ponieważ Mikuliński i jego żona odmówili wydania, żandarmi pokłuli ich bagnetami, a dziecko zabrali. Niezwykły wypadek ten wzburzył całe miasto i wytoczony został proces.

* W Dolinie w dniu 4 b. m. odbyło się otwarcie bezpłatnej czytelni ludowej. Do licznie zebranej publiczności przemawiał prezes Towarzystwa Szkoły ludowej p. Petters.

KURJER WARSZAWSKI.

* W niedzielę odbyły się wyścigi na placu Mokotowskim z pewnym nastrojem humoru i życia, bo też i pogoda sprzyjała gonitwom. Na placu tłumy, w lożach stroje barwne. Trybuna górna nie mogła pomieścić żądnych wrażeń. Biegi wszakże należały do skromniejszych i udział koni był skąpy. Nagrodę Ursynowską 600 rs. zdobył „Prezzo" p. Reszkego. Do następnej gonitwy o nagrodę „Łazienkowską" 500 rs. stanęły tylko dwa konie: „Czardasz" hr. Stroneberga i „Konfetke" Lichaczowa, zwyciężył „Czardasz". W nagrodzie t. zw. „Sprzedażnej" 500 rs. brały udział: „Orvel" p. Dobrogosta i „Pepper-Castor" pierwszy zwyciężył. Główny wyścig „handicap" imienia hr. Zamojskiego z nagrodą rs. 1000 poprowadził dzielny „Hektor" hr. Potockiego i nie pozwalając wyprzedzić się choćby na kilka cali pierwszy dobiegł do mety. Wreszcie wyścig „Koncepta", z nagrodą 500 rs. uświetnił „Tarragon" p. Reszkego, gdyż pozostawił zdala za sobą przeciwników i oklaskiwany przybył do mety.

Ostatnie dwa biegi przedstawiły niższą klasę walczących. Nakoniec nagrodę dodatkową 400 rs. zdobyła sobie „Aspasja" p. Bielawieńca; nagrodę totalizatora w kwocie 400 rs. z sześciu koni zdobyła „Jutrzenka" należąca do ks. Druckiego-Lubeckiego.

Wyniki totalizatora nie były bardzo poważne. Płacono za 10 rs. w pierwszym biegu za „Prezza" rs. 12; w drugim za „Czardasza" rs. 28; w trzecim za „Peper-Castora" rs. 27; w czwartym za „Hektora" rs. 28; w piątym za „Tarragonę" rs. 18; w szóstym za „Aspazję" rs. 17; w siódmym za „Jutrzenkę" rs. 89.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Na walnem zgromadzeniu Muzeum handlowego w Wiedniu, w dniu 2 czerwca b. r. miał odczyt p. Szczepanowski Stanisław na temat: „Fiskalne i ekonomiczne stanowisko na kolejach państwowych". Na odczycie znajdował się arcyksiążę Karol Ludwik i minister Bacquehem. Prelegenta nagrodzono oklaskami.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Donoszą z Mentony, że dnia 26 z. m. podczas procesji w dzień Bożego Ciała jakiś szaleniec rzucił na przechodzących kocioł napełniony kamieniami. Chłopak z chóru został zabity, a przy aresztowaniu szaleńca kilku żandarmów odniosło skaleczenia.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Układy z Rumunją o traktat handlowy* uważać należy za ukończone, lubo redakcja traktatu wymagać jeszcze będzie około 2 tygodni. Traktat nie będzie zawierał taryf, lecz oba państwa zapewnią sobie, iż towary jednego z nich traktowane będą przez drugie tak, jak towary państwa, posiadającego najniższe taryfy. Jedynie w artykule dodatkowym zastrzeżono dla Austrji w handlu granicznym pewne ulgi dla szeregu towarów. Rezultat układów nie jest zatem zbyt korzystnym.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Spadkobiercy autora „Nędzników" przygotowują książę, która zawierać będzie niewydane dotąd jeszcze jego utwory. Jeden ze współredaktorów *Journal des Débats* odpowiedził w tych dniach p. Pawła Meurice, zajmującego się głównie sprawami spuścizny literackiej po poecie, by zasięgnąć bliższych wiadomości co po owej książki. Dowiedział się przedewszystkiem, że ukaże się ona w handlu księgarskim 1-go czerwca. „Byliśmy bardzo zakłopotani", mówił między innemi p. Meurice, „że będziemy musieli dać książce Wiktora Hugo tytuł, którego sam nie wybrał i nie chciał. Na marginesie rękopisu niektórych niewydanych utworów mistrza umieszczony był napis: „Toute la lyre" (cała lira). Zadecydowaliśmy tedy, aby taki tytuł: „Toute la lyre" nadać tomowi, o którym mowa. Żadna inna nazwa nie nadawała się tak dobrze do nieskończonej różnorodności książki, która zawiera w istocie całą gramę poetycką, od najwyższej filozofji do najbujniejszej fantazji". Cała praca podzielona jest na siedm części. „Odnajdziesz pan w niej siedm strun", objaśniał p. Meurice swego interlokutora. „Pierwsza, to ludzkość, historja wzięta ogólnie, w wielkich faktach i wielkich ludziach; to także wyraz wielkich cierpień ludzkich. Książka zaczyna się jednym z najpiękniejszych utworów: „La vision des montagnes" (widzenie gór), potem następują „Les Evangélistes" i wzruszająca elegia: „La Bossue" (garbata). Druga strona to Przyroda. Tu znajdują się krajoobrazy, wrażenia miejscowości, szkice z podróży. W trzecim dziale ugrupowane są idee ogólne: filozofia, moralność, polityka. Na czele „Le Calcul" (rachunek), utwór zdumiewający: Descartes, tłómaczony przez Wiktora Hugo, algebra w poezji, cyfry w obrazach. Czwarta struna odpowiada sztuce: poezja, poeli, malarze... Jest tam „Pieśń Sylena" znakomicie naśladowana z Wirgljusza. W piątek części zebraliśmy wszystko, co stanowiło „Ja" poety, jego wzruszenia osobiste, poufne.

„Miłość jest szóstą struną. „W lesie" to idylla, która wydaje się przeczytaną w utworach Andrzeja Chénier. Są i rzeczy ironiczne, a najironiczniejsza ze wszystkich jest „Le Blasphème de l'amour" (Bluźnierstwo miłości), kaprys pełen werwy i kolorytu, niebardzo miły dla kobiet coprawda, ale tytuł wynagradza jego bezbożność. Siódma struna nazywa się Fantazją. Wyobrażona jest przez scenę djalogowaną z życia paryskiego, następnie „Piosnka marynarza", bardzo naturalistyczna, i „Mascaron" opisany, a nawet odrysowany przez poetę; rysunek ten będzie autografowany w książce. Pozostaje dział ósmy: struna spiżowa. To kapitalna część książki. Zawiera to, co Wiktor Hugo pozostawił z domu, który chciał nazwać który chciał nazwać „Les Années funestes", to jest lata między r. 1852 a 1870, między „Les Châtiments" i „L'Année terrible". Poemat ten zaimponuje wszystkim potęgą literacką formy, pomimo wszelkich myśli stronniczych. Oprócz utworów, jak „Śmierć Saint-Arnaud", „Cesarz w Compiègne" są tam i inne, niemające nic wspólnego z polityką, np. „Rosalie Doise", „Lesurques" i t. d. Tom kończy się utworem „Coups de clairon" z datą 1870: jest to wysiłek poetycki nieporównany. Wyobraź pan sobie 140 strof czterowierszowych, czyli 560 wierszy, i to wierszy o pięciu sylabach! Wiktor Hugo sam nigdzie może nie złożył dowodu takiego wirtuozostwa".

ROZMAITOŚCI.

Życie miljonerów amerykańskich nie jest wcale tak wygodnem i pełnem przyjemności, jakby się zdawać mogło. Bogactwa nie dostarczają im towarzyskich uciech, albowiem „towarzystwa" w zwykłem tego słowa znaczeniu nie ma w znaczniejszych miastach amerykańskich; są tam tylko kliki i koterje. W Londynie, Paryżu, człowiek bogaty może otaczać się wybitnymi przedstawicielami nauki, sztuki, literatury, może w salonach swych widywać piękne kobiety i ludzi, trzymających ster rządu. W Ameryce przeciwnie — mężowie stanu przebywają w małych prowincjonalnych miasteczkach, a miljonerzy nie szukają bynajmniej ich towarzystwa, uważając ich za coś podrzędniejszego od zwoich subjektów. Literatów, artystów, jest bardzo niewielu, a ci także są w poniewierce u bogaczów. Ludzie nauki pędzą życie w odosobnieniu; wszelkie uciechy amerykańskiego miljonera ograniczają się na używaniu sportów i na podróżach do Europy.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Felicyana; jutro: św. Małgorzaty.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 9 czerwca. O g. 8 w. pogadanka w „Związku literackim".

Sobota 10 czerwca. O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Dramat jednej nocy" Aurelego Urbańskiego, „Marcowy kawaler" i „Dzika Różyczka" Józefa Bilzińskiego.

Niedziela 11 czerwca. O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Kościuszko pod Racławicami" (przy świetle elektrycznem) — Wystawa obrazów w Sukiennicach.

Kalendarz rybacki. Przez cały czerwiec nie wolno łowić: brzanki, brzany, cyrty, leszcza i raka samicy. Ryby złowione muszą mieć miarę przepisaną. W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do łapania pstrąga.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 8 czerwca.

Uroczystość ku czci Najświętszego Serca Jezusowego w piątek dnia 9 czerwca w kościele św. Barbary odprawioną będzie w następującym porządku: O godzinie 8 rano summa, o godz. 10 przed południem summa, o godzinie 7 wieczorem nieszpory. Następnie o godzinie w pół do 8 mej wieczorem doroczna procesja z Najświętszym Sakramentem, pod przewodnictwem JEminencji ks. kardynała księcia biskupa krakowskiego z kościoła św. Barbary na Mały Rynek. Po kazaniu i Supplikacjach uroczyste przebłaganie za winy, i oddanie całego kraju i społeczeństwa polskiego opiece Najśw. Serca Jezusowego.

Tablica historji swastyki. Na ostatniem posiedzeniu komisji archeologicznej, przedstawił członek komisji p. Michał Żmigrodzki historję swastyki od najodleglejszych czasów, objaśniając takową opracowanymi stosownymi rysunkami, mieszczącymi się na tablicy mającej kilka metrów objętości. Praca ta nadzwyczaj subtelna i znakomicie uplastyczniająca długie studja p. Żmigrodzkiego, wysłaną zostanie na wystawę do Chicago.

Zakłady kontumacyjne w Prądniku Białym już obecnie czynne są w całej pełni. Na targi poniedziałkowy i wtorkowy zapowiedziano znowu około 3000 sztuk nierogacizny, która już w b. tygodniu dostawioną będzie do zakładów.

Celem ułatwienia niszczenia skutecznie padliny w Zakładach, ze względu na higjenę i korzyści, ma być w przyszłości zaprowadzony tak zwany Refill desinfektor czyli piec w którym padlina zamienia się częściowo w klej, tłuszcz i popiół służący na nawóz. Plany Refill-desinfektora opracowywuje już budownictwo miejskie.

Na wystawę sztuk pięknych w Sukiennicach nadeszły następujące obrazy: C. Kocha 1) „U antykwarjusza," 2) „Motyw z Elster," 3) „Dwa studja," 4) „List zajmujący," 5) „Przyjaciółki". J. Matuschki: 1) „Kura z kurczętami" i 2) „Nowoczesny Djogenes". Aglhego Kurta: „Compagne Romana".

Plany na budowę 3-piętrowego domu w ul. Pijarskiej przedłożył w tych dniach magistratowi do zatwierdzenia architekt Ignacy Plesner.

O wybite oko, toczyła się przez dwa dni rozprawa przed ławą przysięgłych. P. Jan Menzel leśniczy w Przyborowie majątku p. Łasińskiego, schwycił jakby na gorącym uczynku polującego Marcelego Jarosza, b. leśnika a ostatnio polowego. Wypadek ten miał miejsce 3 grud. 1892 r. wieczorem około godziny 9-tej. J. Menzel zażądał od nielegalnie polującego oddania strzelby i zająca, czego ostatni bronił, używając przeciw Menzlowi obelżywych wyrazów. Z tego powodu wszczęła się gwałtowna bójka, w której Jarosz stracił oko. P. Menzel za ciężkie uszkodzenie ciała postawiony został przed Trybunałem i ławą przysięgłych.

Jarosz za utracone oko likwidował sobie 2000 złr. odszkodowania.

Trybunałowi przewodniczył radca sądu karnego p. Giebułtowski. Oskarżycielem był p. prokurator Doliński, na ekspertów powołano lekarzy Dr. Wilkosza i dr. Pochoreckiego. Zastępcą poszkodowanego Jarosza był dr. Rotwein, oskarżonego zaś bronił dr. Rosenblat jun. W sprawie tej przesłuchano dziesięciu świadków.

Sędziowie przysięgli z uwagi, że oskarżony nie w napaści, ale z przypadku jako i własnej obronie, bronię się kijem, skaleczył Jarosza — orzekł niewinność podsądnego.

Trybunał na mocy werdyktu uwolnił tegoż od wszelkiej odpowiedzialności, a tem samem pretensja Jarosza o 2000 złr. upadła.

Przeniesienie rogatki. Według projektu, przygotowywanego obecnie w zarządzie budownictwa miejskiego, nlegnie wkrótce droga do cmentarza krakowskiego pewnej zmianie. I tak: z chwilą otwarcia ulicy książąt Lubomirskich, zostanie obecna brama rogatkowa zniesioną, a rogatka przeniesiona zostanie aż po cmentarz. W projekcie istnieje również pewna zmiana w przedłożeniu ul. ks. Lubomirskich w stronę miasta, oraz rozszerzenie takowej przez zniesienie wałów miejskich. Droga do cmentarza z chwilą przeniesienia rogatki zostanie poprawioną i wysadzoną drzewkami.

Porządkowanie plantacyj miejskich od strony wschodniej, począwszy od ul. św. Gertrudy do ul. Kolejowej, rozpoczęto w dniu wczorajszym. Na przestrzeni tej wszelkie uszkodzone barjery zastąpiono nowemi, oraz w miejsce połamanych lub brakujących ławek ustawiono zupełnie nowe.

Pożądanemby było, aby Towarzystwo upiększenia miasta, starające się o upiększenie tej strony grodu, wpłynęło na właściciela posesji narożnej przy ul. Kopernika, aby mur surowy nie harmonizujący zupełnie z tłem plant, raczył otynkować.

Policja przyaresztowała w dniach 5 i 6 b. m. za różne przekroczenia razem 52 osób. Z tych oddano sądowi do ukarania za kradzież 3, za powrót z szupasu 3, za pijaństwo 13, za przybranie fałszywego nazwiska 1. Magistratowi celem wyszupasowania 16, za brak przytułku i zajęcia 1. Szpitalowi do leczenia 3, policyjnie ukarano 9, wdrożono dochodzenie o przynależność do gminy przeciw 3 osobom.

W aresztach policyjnych znajdowało się w tymże czasie razem 124 osób.

Dnia 9 czerwca.

Pogrzeb ś. p. Lenartowicza. Do mieszkańców Krakowa wydał komitet Lenartowiczowski następującą odezwę: „Obywatele! Dla całej Polski, a w szczególności dla naszego grodu zbliża się uroczysta chwila. — Drogie szczątki Lirnika Mazowieckiego przybędą z obczyzny na ojczystą ziemię, ażeby spocząć wśród swoich.

W niedzielę dnia 11 czerwca o godzinie 8 wieczorem zostaną zwłoki Teofila Lenartowicza przeniesione z dworca kolei północnej do kościoła Marjackiego.

W poniedziałek dnia 12 czerwca po nabożeństwie celebrowanem przez JE. księcia-biskupa kardynała Dunajewskiego, przeniesioną będzie trumna, kryjąca ciało ukochanego poety-tułacza i wieszcza narodowego na Skałkę i złożona w grobie Zasłużonych.

W tym pochodzie narodowym wezmą udział rodacy ze wszystkich stron Polski. Na prastarą stolicę nąszą spada odpowiedzialność za przebieg całej uroczystości. Honor i godność narodu polskiego wymaga, aby powaga i podniosły nastrój cechował uroczysty obchód. Wzywamy przeto obywateli Krakowa, aby się zapisywali do Straży Obywatelskiej, która czuwać będzie nad ładem, porządkiem i spokojem podczas całej uroczystości. Wszystkich zaś tych, którzy mieszkają przy placach i ulicach, któremi będzie postępował pochód ze szczątkami najserdeczniejszego miłośnika polskiego ludu, uprasza się, aby domy swoje i okna przystroili w kwiaty, zieleń i chorągwie narodowe. Żałoba wykluczona. Do Straży Obywatelskiej zapisywać się można: w sklepie W-go Rudnickiego (Rynek), w sklepie W-go Fischera (Pałac Spiski), w sklepie W-go Fenza (Rynek) i w biurze W-go Grabowskiego (ulica Wiślna l. 7)".

Młodzież polska z Jarosławia na uroczystość Lenartowicza wysyła delegatów z wieńcem.

Ze Złoczowa nam donoszą, że nie młodzież gimnazjalna wyśle wieniec na trumnę Lenartowicza, lecz młodzież polska, nie mająca już żadnych stosunków ze szkołami średniemi.

Młodzież szkoły Dublańskiej wysyła deputację z wieńcem.

Tarnow będzie reprezentował na mocy uchwały Rady miejskiej pan Witołd Rogoyski, burmistrz.

Młodzież polska w Drohobyczu wysyła deputację z wieńcem w drzewie rzeźbionym i opatrzonym licznymi biletami. Na szarfach będzie napis: „Polacy w Drohobyczu" — Autorowi „Lirenki". Deputację składać będą: akademik, rękodzielnik i jeden uczeń.

Seminarzystki w Przemyślu wysyłają deputację z wieńcem.

Rada powiatowa Wadowicka wysyła deputację złożoną z pp. Alfreda Pukalskiego i Józefa Migdałka.

Wydział powiatowy w Myślenicach zawiadomił o wysłaniu deputacji.

Rada miasta Bochni wysyła deputację złożoną z pp. Serafińskiego, Gatty, Zakrzewskiego, Michnika, Scheuricha i Ossolińskiego.

Teatr krakowski wystąpi na pogrzebie Teofila Lenartowicza z wieńcem i delegacją. Na wstęgach umieszczony będzie napis: „Autorowi „Bitwy Racławickiej" — Scena polska w Krakowie".

Biuro komitetu Lenartowiczowskiego otwarte będzie od piątku w lokalu Towarzystwa weteranów 1831 roku od godziny 9—12 rano i od 2 do 5 popołudniu. Biuro będzie udzielało wszelkich informacyj.

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiadomił komitet, że rektor Uniwersytetu wraz z profesorami, weźmie udział w uroczystości.

Stowarzyszenia rękodzielnicze i cechy krakowskie wystąpią na uroczystości Lenartowiczowskiej ze sztandarami i insygniami i światłem. Zebranie przed wyruszeniem do kościoła N. P. Marji w domu Stowarzyszenia rzeźników.

Towarzystwo upiększenia m. Krakowa, na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia, weźmie korporacyjnie udział w uroczystym pochodzie za zwłokami poety.

Obywatele Nowej wsi narodowej wezmą udział w uroczystości, wysyłając deputację z wieńcem z napisem: „Polskiemu Lirnikowi".

Obywatele Czarnej wsi wysyłają deputację na uroczystość Lenartowiczowską.

Włościanie z Łobzowa poniosą wieniec w pochodzie.

Młodzież krakowska wysyła na pogrzeb Teofila Lenartowicza deputację z wieńcem, a oprócz tego przeznacza znaczniejszą kwotę dla Tow. „Szkoły ludowej". O ile starczy miejsca, delegacje młodzieży z innych miast znajdą pomieszczenie na noc, dlatego też na stacji kolejowej oczekiwać będą na nie przeznaczeni do tego krakowscy koledzy.

Redakcja „Życia" we Lwowie wysyła deputację z wieńcem.

Młodzież polska we Lwowie wysyła wieniec na trumnę Lenartowicza.

Stow. „Sokoła" we Lwowie wysyła do Krakowa delegację z 12 członków ze sztandarem i wieńcem, splecionym z liści dębowych i biletów Towarzystwa „Szkoły ludowej" od wszystkich członków Stowarzyszenia.

Grono Polek we Lwowie wysyła deputację z wieńcem.

Grono literackie we Lwowie weźmie udział w uroczystości i nieść będzie wieniec bronzowy.

Czytelnia w Bochni wysyła deputację z wieńcem.

Z Sanoka nam piszą: Reprezentacja gminy m. Sanoka nie wysyła deputacji na obchód sprowadzenia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza. Skutkiem tego utworzył się osobny komitet obywatelski, który wyszle do Krakowa deputację, złożoną z 3 członków: adw. dra Jana Gawła, fabrykanta maszyn Kazimierza Lipińskiego i sekretarza Rady powiatowej Franciszka Bema i ci dnia 12 b. m. imieniem obywateli miasta Sanoka wezmą udział w uroczystości Lenartowiczowskiej i złożą wieniec przeplatany biletami Towarzystwa „Szkoły ludowej".

JE. komendant korpusu Krieghammer wczoraj rano wyjechał do Przerowa.

JE. br. König, inspektor piechoty, wczoraj rano przejechał z Wiednia do Galicji.

Uroczysta procesja, zakończająca oktawę Bożego Ciała, wyszła wczoraj o godzinie 6 wieczorem z kościoła N. Marji Panny. Pomimo firmamentu zaciemnionego chmurami, brało w procesji udział około 20 000 osób. Długi sznur wszystkich bractw krakowskich poprzedzali starcy i sieroty Tow. dobroczynności, za którymi wśród chorągwi niesiono wspaniale przystrojone feretrony. Za bractwami postępowało liczne duchowieństwo, wpośród którego niesiono sztandary wszystkich cechów krakowskich. Celebrans przewielebny ks. infułat Krzemieński, otoczony czterema sztandarami niósł Przenajświętszy Sakrament w bogatej monstrancji, w przynależnej mu asystencji kleru. Za celebransem postępowało kilku obywateli przybranych w kontusze, którzy utrzymywali porządek wśród tłoczącej się za baldachimem publiczności.

Pieśni religijne przy wszystkich ołtarzach wykonał przed ewangeljami chór kościoła Marjackiego pod dyrekcją p. Ochmańskiego. W czasie zaś pochodu procesji przygrywała orkiestra krakowskiej „Harmonji" przybrana w piękne swe narodowe stroje.

Dziś przed wieczorem wyjdzie z kościoła św. Barbary uroczysta procesja na cześć N. Serca Jezusowego, celebrowana przez JE. ks. kardynała Dunajewskiego. Procesja jak zwykle obejdzie Mały Rynek.

Uroczysty wieczór recytatorski Stanisława Konopki, dyrektora szkoły deklamacji i dramaturgii w Krakowie, na pamiątkę złożenia zwłok lirnika mazowieckiego w grobie zasłużonych na Skałce, odbędzie się w sobotę dnia 10 b. m. w sali „Sokoła". Program wielce urozmaicony.

Z teatru. Na brak sympatji ze strony publiczności uskarżać się panna Irena Trapszówna nie może. Każdy jej występ to jeden potężny chór braw i oklasków. Publiczność artystkę wita serdecznie, po każdym akcie wywołuje nieskończenie, po scenach efektowniejszych oklaskuje zapamiętale, po skończeniu sztuki entuzjastycznie przywołuje. Jest to najwymowniejszy dowód, że gra artystki nie pozostaje bez wrażenia, przemawia do widza, porywa go, zmusza do oklasków. Wczorajsza „Lena" wymowną była ilustracją. Po każdym akcie entuzjazm publiczności wzmagał się, dochodząc w ostatnich obrazach do huraganu braw i oklasków. Panna Irena Trapszówna grała, zwłaszcza ostatnie trzy obrazy, przepięknie.

Artystce po wejściu na scenę wręczono piękny kosz kwiatów. Był to skromny wyraz wdzięczności, za bezinteresowne wystąpienie na rzecz budowy Domu akademickiego.

Inni artyści dzielnie sekundowali gościowi warszawskiemu.

Panna Irena Trapszówna ukaże się raz jeszcze na naszej scenie we wtorek (13 b. m.). Wieczór ten będzie zarazem benefisem sympatycznego wielce gościa. Artyści odegrają cztery jedno-aktówki pióra Marjana Gawalewicza.

Jutro teatr wznawia dwie perły Blizińskiego: „Dziką różyczkę" i „Marcowego kawalera" i pełną siły dramatycznej tragedję jednoaktową Aurelego Urbańskiego p.t.: „Dramat jednej nocy".

Wielka loterja fantowa, a właściwie „ciąg dalszy" odbędzie się stanowczo w sobotę (10 b. m.) w ogrodzie Strzeleckim. Czynny współudział w zabawie przyrzekły wszystkie te panie, które ubiegłej niedzieli zasiadły przy stolikach z fantami. Panny Trapszówny obiecały zająć się rozprzedażą losów i kwiatów. Program zabawy wypełni prócz zabaw dla dzieci, podwieczorku koncert orkiestry wojskowej dyrygowanej przez p. kapelmistrza Żerownickiego. Początek loterji z uderzeniem 3-ciej godziny po południu. Wejście do ogrodu 20 ct., dzieci płacą połowę. Los 20 ct. Wieczorem uświetlenie ogrodu pochodniami rzymskiemi.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 10 czerwca 1893 r. o godz. 6 wieczorem w sali 43 Collegii novi. Na porządku dziennym będzie: 1. Prof. dr. Marjan Sokołowski: „O pergameńskich rzeźbach i o okazach plastyki w zbiorach uniwersytetu Jagiellońskiego; 2. Wnioski członków.

Konik Zwierzyniecki wystąpił wczoraj po procesji w nowej szacie i w zwiększonym otoczeniu. Tradycyjny Tatar harcując to w prawo to w lewo na swym drewnianym rumaku i wywijając zuchwale buławą wśród zbitej masy ludności, wynoszącej przeszło 8000 osób, torował drogę staremu sztandarowi poprzedzającemu orkiestrę. Kilku dziarskich Krakusów z chorągiewkami o barwach czerwonych i żółtych utrzymywało wraz z policją porządek.

Ludowa ta uroczystość trwała blisko 3 godziny.

Woda w Wiśle pod Krakowem opadła w dniu wczorajszym o 5 ctm. Stan wody zatem przestał być groźny.

Pierwsza partja. Towarzystwo opieki Szpitalnej dla dzieci w Krakowie wysłało w tych dniach 10 chłopców i 16 dziewcząt z Krakowa do lecznicy dla dzieci skrofulicznych w Rabce. Małym pacjentom towarzyszyły Siostry Miłosierdzia ze szpitala św. Ludwika.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Ogłoszenie. Magistrat m. Podgórza w tych dniach opublikował plakatami następne rozporządzenie: W przypomnieniu poprzednich tutejszych rozporządzeń w sprawie chorób zakaźnych poleca się, aby o każdym wypadku choroby zakaźnej, zdarzającej się w mieście, jak również o każdym wypadku chorobowym, manifestującym się wymiotami i rozwolnieniem, rodzina osoby, uległej chorobie, a względnie właściciel domu, w którym chory zamieszkał, natychmiast Magistrat zawiadamiał.

W razie zaniedbania lub ociągania się w wypełnieniu niniejszego zarządzenia, winni pozostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Wice-Burmistrz:
Kaczmarski wł. r.

TELEGRAMY.

Dnia 9 czerwca.

Czerniowce. Trwa nieustannie rzęsisty deszcz. Prut przybiera. Fale rzeki unoszą powyrywane deski, całe tratwy, młyn wodne. Jeden młyn wodny roztrzaskał się o słupy mostu kolejowego. Znajdujące się na nim trzy osoby trzymając się szczątek budowli, dopłynęły porwane prądem rzeki do Ostrzycy, gdzie je uratowano.

Dolna część miasta w znacznej części zalana wodą. Gdzieniegdzie powódź sięga 2 metrów wysokości i wyżej. Pomimo to szkody niewielkie.

Podobnie jak Prut, Czeremosz nieustannie przybiera.

W Trassinie most na Suchej runął. Gościniec zamknięty.

Most na Mołdawie przed Gurahumorą chwieje się i lada chwila zostanie zerwany.

4 wagony pociągu pospiesznego l. 301 idącego z Milleszuc do Hatna osunęły z toru kolejowego, podmytego zalewem. 2 słudzy kolejowi pokaleczeni. Z podróżnych nikt nie doznał uszkodzenia.

Pociąg, idący z Czerniowiec do Jas wykoleił się pod Hadikfalva. Obyło się bez wypadku.

Most przez który idzie gościniec rządowy pod Hadikfalva zerwany.

Radowce zalała woda doszczętnie. Wojsko, policja i straż ogniowa zajęta delożowaniem. Powódź podsycił deszcz ulewny, podobny do oberwania chmury.

Stary, z przed stu lat, most na Suczawie, przez który wiedzie droga gościńcem rządowym do Ickan — zerwany.

Podobnie zerwany most na Prucie pod Hlinica.

Z Łużan donoszą o ogromnych stratach sprawionych powodzią.

Czerniowce. Zewsząd dochodzą wieści, iż rzeki opadają. Pomimo to deszcz wciąż pada. Z powiatów Kocmańskiego i wyżnickiego nadchodzą ustawicznie wieści o spustoszeniach.

Wydział krajowy prosił bawiącego w Wiedniu marszałka kraju Lupula o wyrobienie zapomogi od rządu. Na ręce prezydenta kraju przekazał wydział krajowy 5000 złr. zapomogi.

Z rozporządzenia prezydenta kraju urzędy telegraficzne pełnią służbę nieprzerwaną nocną w całym kraju. Ruch kolejowy na liniach Hadikfalva-Kimpolung, Hadikfalva Czerniowce-Nowosielia i Berhowietto-Mezy-Brody wstrzymany na przeciąg 4-6 dni. Ruch pocztowy i telegraficzny w wielu stronach kraju wstrzymany.

Czerniowce. W Wyżnicy runęło 60 domów. Także Słobodzia Banila zamieniona w rumowisko. Dostęp wprost niemożebny, dlatego żandarmerja udała się drużynami górskiemi na parol.

Wiedeń. Obiady dworskie dla członków delegacyj odbędą się w dniach 15-ym i 17-ym b. m.

Wiedeń. Minister wojny Bauer powtórzył w petycyjnej komisji austrjackiej znane wyjaśnienia, dotyczące rzekomego zakazu zapisywania się oficerów rezerwowych do stowarzyszeń akademickich.

W dyskusji zabierali głos Kokoschinegg i Oppenheimer.

Na interpelację Kokoschineggo, czy należenie do stowarzyszeń akademickich może być przeszkodą w uzyskaniu stopnia rezerwowych oficerów, odpowiedział minister przecząco, powołując się na ustawę wojskową.

Wiedeń. Arcyksiężna Stefania udała się w podróż na północ Europy, pod przybranem nazwiskiem hr. Eppan.

Wiedeń. Hr. Kalnoky odwiedził ks. czarnogórskiego.

Paryż. Carnot cierpi na wątrobę. Zapowiedziany jest wyjazd do kąpiel.

Paryż. Z Nimes donoszą o wypadku cholery. — W Alais grasuje niezwykle silna choleryna. — W Montpellier od nocy dnia 6 b. m. zaszły 2 wypadki śmierci na cholerę.

Paryż. Rada miejska (radykalna) zerwała stosunki z prefekturą policji.

Paryż. Komisja izbowa, która kazała Rouvierowi zwrócić 50.000 fr., wzięte od spółki panamskiej, cofnęła swą uchwałę.

Spalato. Podczas dwóch ostatnich przedstawień trupy kroackiej w teatrze miejskim odbyły się manifestacje w duchu wielkokroackim. Rozległy się okrzyki na cześć Starczewicza, Bianchiniego, zjednoczenia starczewiczan ze sztrosmajerczykami i t. p. Artyści otrzymali od młodzieży szkolnej wieniec z kroackiemi szarfami trójkolorowemi. W nocy młodzież przeciągała ulice, śpiewając pieśni wielkokroackie.

Buenos Ayres. Cały gabinet ustępuje.

Sofja. Przybędą tu księstwo w sobotę dnia 10 b. m.

Darmsztad. Katolicy i antysemici zawarli kartel.

Stuttgart. Pierwsze zgromadzenie przedwyborcze antysemickie wypadło nader burzliwie. Obecni na zgromadzeniu socjalni demokraci zanucili marsyliankę robotniczą, podczas gdy antysemici śpiewali równocześnie „Deutschland, Deutschland über Alles!" (Ojczyzna nadewszystko!)

Petersburg. Stwierdza się wiadomość, iż flota rosyjska złoży rewizytę francuskiej. Nastąpi to w Brest, w lipcu. Flotą rosyjską komenderować będzie admirał Kaznakow.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 8 czerwca.

Grand Hotel. L. Frittenwein z Wiednia. — E. hr. Starzeńska z Warszawy. — W. Jelski z Warszawy. — M. Ostaszewski ze Wzdowa. — L. Lilienfeld ze Lwowa. — Dr. S. Parnas ze Lwowa. — K. Ostaszewski z Grabownicy.

Hotel Saski. E. Węglińska z Wyszatyc. — M. Kraińska z Lublina. — D. Ledermanny z Wiednia. — F. Sawrański z Poremby. — S. Kowalska z Baworowa. — T. Peltz z Baworowa. — K. Zbyszewski z Zarzecza. — H. Glasser z Czech. — J. Gutmann z Radomia. — W. Potocki z Limanowej. — L. Mieroszowski z Czech. — J. hr. Szembek z Poręby. — J. hr. Uruscy z Warszawy.

Hotel Krakowski. W. Jasiński z Król. Pol.

Hotel Drezdeński. G. Okołowicz z Warszawy. — W. Renton-Ingalls z New-Yorku.

Hotel „pod Różą". F. Drużbacki z Wieliczki.

Hotel Pollera. E. Hippe z Wiednia. — K. Herzig z Wiednia. — Dr. Kornhelm z Tarnowa. — L. Kaliski z Poutmowa. — B. Miałkowski z Bobrownik. — J. Kobylański z Bleniec. — H. Kasche z Mysłowic. — E. Rudzka z Król. Pol. — U. Böhm z Europy.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 8 czerwca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 8.63 do 8.61; na wiosnę —.— do —.—; na maj czerwiec —.— do —.—; żyto na wiosnę —.— do —.—; na jesień 7.72 do 7.76; kukurydza na maj-czerwiec 6.70 do 6·90; owies na wiosnę 6.71 do 6.77; rzepak na kwiecień —.—do—.—; nowy rzepak 16.—do16.10. jęczmień 6.50 do 6.60, słód 5.50 do 6.10.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową —.— do 18.—; na czerwiec —.— do —.—.

Towary kolonjalne.

Praga dnia 8 czerwca

Cukier na maj 22 30 do 23.70; na czerwiec —.— do —.— Rafinada; —.— do 40.—.

Kursa krakowskie.

Z dnia 8 czerwca 1893

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	129 50	131 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	60 —	60 50
20-to frankówka złota	9 75	9 85
Listy zastawne		
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% " " " . .	100 90	101 60
5% " " " z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 40	101 —
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 —	101 —
Obligacje		
(za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 80	96 60
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 80
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% " " " " II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 50
" Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 50
" " węgierskie . . .	13 —	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylik..) . .	8 80	9 40

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze po niskich cenach przybory do podróży, jak: kufry, torby, nesesery, płótna z paskami, etui na laski i parasole, czapeczki, poduszki kieszonkowe, pledy itp.

Nagrody pilności. Wielki wybór **książek do nabożeństwa i treści religijno-moralnej**, stosownie dobranych dla młodzieży, w odpowiednich oprawach, również jak i **obrazków** własnego nakładu i obcych wydań, poleca

Księgarnia Katolicka Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Poszukuje się mieszkania na parterze suchego, złożonego z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni. Oferty przyjmuje Administracja »Kurjera Polskiego« w Krakowie. 212 14 ?

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

1000 królików do sprzedania, począwszy od 8 ct. za sztukę, białe, szare, czarne i centkowane. Ulica Lenartowicza l. 4. w Krakowie. 238 1 10

Domek z ogrodem jest do sprzedania na Olszy. Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Mikołajska Nr. 14 I piętro pod lit. **A. S.**

Do sprzedania z powodu wyjazdu meble i bibljoteka. Ul. Karmelicka Nr. 15 I piętro. 217 11 ?

Dnia 4-go w niedzielę zgubiono złoty zegarek damski z sylwetką niebiesko-emaljowaną i krótkim łańcuszkiem, idąc ulicami: Szewską, Krupniczą i Dolne Młyny. Uczciwy znalazca oddać raczy na ulicę Czarnowiejską l. 1, II piętro, za dobrem wynagrodzeniem. 242 1 2

Lokaj, żonaty, 4-ro dzieci, pozostający bez miejsca, z dobremi świadectwami, poszukuje posady w mieście lub na wsi na ordynarję. Wiadomość w Administracji »Kurjera Polskiego« w Krakowie. 228 5 ?

Do wynajęcia 3 pokoje kawalerskie, każdy z osobnym wchodem, z meblami lub bez. Kraków, Krowoderska 19. 237 1 5

Piętro I-sze do wynajęcia od 1 lipca, składające się z 5 pokoi, kuchni, przedpokoju i używy razem lub częściowo. Ulica Szewska Nr. 7 w Krakowie. 224 6 ?

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203

Elektryczny przyrząd do oświetlenia pokoju lub doświadczeń, składający się z lampy stojącej na biurko lub gdziekolwiek i lampka z reflektorem żarowem o 10-ciu elementach Bunsena większego formatu, tanio do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. Karmelicka l. 34 w podworcu. 239 1 2

Obszerne i wygodnie urządzone **mieszkanie** do wynajęcia każdego czasu dla osób w przejeździe, mających zamiar dłużej się zabawić. Kraków, Zwierzyniecka 21, parter. 234 2 3

Z powodu wydzierżawienia folwarków sprzedane będą przez

publiczną licytację

w dniach 20 i następnych czerwca b. r.

w Zarzeczu

11 kilometrów od Jarosławia, **krowy, woły, jałowniki, konie, owce, maszyny i narzędzia rolnicze.**

573 1 3 ZARZĄD DÓBR.

Nowo koncesjonowane

pośrednictwo krajowe

dla handlu, przemysłu i rolnictwa

w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 12,

załatwiające jak najkorzystniej sprzedaże, kupna, dzierżawy dóbr ziemskich i kamienic, oraz zastępujące firmy rolnicze i przemysłowo-handlowe, udzielające bezpłatnie i chętnie wszelkich informacyj mieszczowych, przybywającym z innych dzielnic Polski, dając tym możność łatwego porozumienia, utrzymujące adresów przyjezdnych, do których stosownych przybywających zapisywać się upraszą.

Wszelkiego rodzaju sprawunki i towary z najlepszych źródeł wysyła niezwłocznie za pobraniem, rachując tylko poniesione koszta opakowania transportu i 2% prowizji. — Osobom znanym otwiera rachunek bieżący

Inżier **MINIEWSKI,**

przysięgły znawca sądowy dóbr. 558 1 2

SKŁAD PIWA i PORTERU
Z BROWARU ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA w Żywcu.

Takowe sprzedaje po następujących cenach:

Piwo cesarskie .	**10** ct.	Porter . . .	**16** ct.
„ marcowe .	**12** „	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741 (20-20)

G. LAZAR. — KRAKÓW,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa

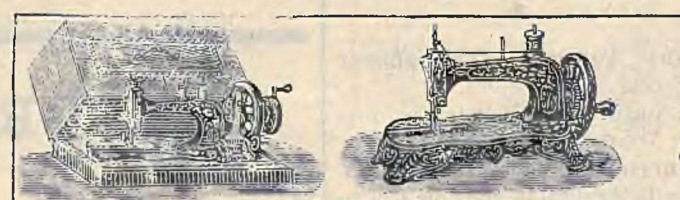
Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji **sztucznej i kawy,** odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym [illegible] **m i zapachem.**

Fabryka poleca przedewszystkiem:

- Surogat Kawy w pudełkach.
- Surogat Kawy w szklankach.
- Kawę śrutową francuską Rozmanita.
- Cykorję krakowską gorzką.
- Kawę figową.
- Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
- Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
- Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnieniu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.



Największy wybór maszyn do szycia

Singera ręczne od 28 do 48 Złr.

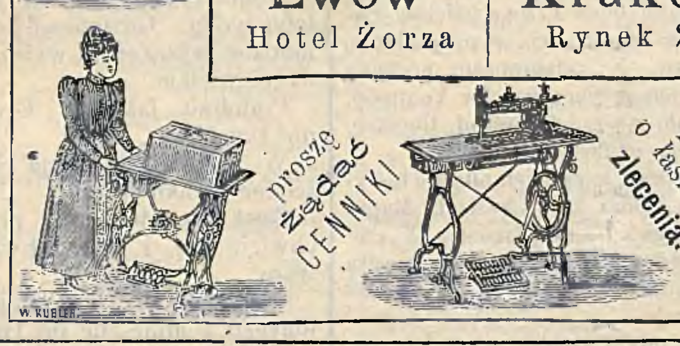
„ nożne „ 30 „ 65 „

gotówką 10% taniej.

Józef Jwanicki

mechanik i specyalista

Lwów	**Kraków**
Hotel Żorża	Rynek 25.





Uznane za najlepsze, prawdziwe francuskie bibułki cygaretowe

„Le Gloria“

wyrobu firmy

JOSEF BARDOU & FILS

PERPIGNAN-PARIS.

60 złotych medali, 16 listów pochwalnych, 2 Dyplomy „Hors Concours!“

„Le Gloria“ Bibułki cygaretowe, przewyższają niezaprzeczenie wszystkie znane dotychczas **dobrocią i jakością.**

„Le Gloria“ prawdziwe znajdują się **jedynie** w książeczkach opatrzonych firmą „JOSEF BARDOU & FILS“.

„Le Gloria“ bibułki cygaretowe mają brzeg gładki lub ząbkowany i są także

„Le Gloria“ **w tutkach** znanych **z wybornej jakości.**

„Le Gloria“ bibułki cygaretowe i tutki można dostać we wszystkich **engros-składach papieru i trafikach.** 463 4 25

NAJTANIEJ Z WIEDNIA!

Środki desinfekcyjne każdego rodzaju.

Carbolineum do impregnowania drzewa.

Farby, lakiery i wszystkie potrzeby lakierniczo malarskie.

Story i żaluzje po nader niskich cenach, i wszystko, czego kto tylko zażąda dostarczają najtaniej: 538 3 17

ALBIN KRAJEWSKI

Wiedeń, IV. Wiedener Hauptstrasse 51.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Sokół i Sokolica

dwa gatunki wódek

uznanych przez powagi lekarskie za zdrowotne.

wyrabia i sprzedaje

Zarząd dóbr Płaza p. Chrzanów.

Również nabywać je można we wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych Krakowa, Lwowa i miast prowincjonalnych. 536 5 12

1) **Zupełna wysprzedaż**

obuwia damskiego i męskiego około 600 par, z doborowego materjału, częściowo lub cały interes wraz z firmą od 20 lat egzystującą.

2) Pół mili od Krakowa jest

12 morgow gruntu ornego

z domem mieszkalnym o 6 ubikacjach, oraz z zabudowaniem gospodarskiem do sprzedania lub wydzierżawienia.

3) Za Wisłą, od mostu kolejowego 500 kroków, jest

willa zwana **Madagaskar**

o 7-miu ubikacjach z ogrodem, pod korzystnymi warunkami do sprzedania.

4) Na Zwierzyńcu jest

PARCELA

4000 sążni kwadratowych, może być użyta na budowę lub ogród. — Wiadomość u właściciela w Krakowie, ulica św. Marka L. 21. 528 3 4



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15, 644

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reparacji obuwie męzkie, damskie i kalosze.

1) **Dzierżawa**

w okolicah Gdowa, 200 morgów w bardzo korzystnych warunkach od 1 Lipca b. r.

2) **Adwokat**

w mieście, gdzie jest sąd kolegjalny, z praktyką dobrą, zamieni się na kancelarję adwokacką na prowincji.

3) **Poszukuje się**

dzierżawy w dobrych warunkach od 600 do 1000 morgów. Wiadomość w biurze Pośrednictwa krajowego w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 12. 575



TYLKO PRAWDZIWE

granaty w oprawie,

ametysty, mołdawity itd.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka 26.

PIERWSZA

GALICYJSKA FABRYKA

słomianych

opakowań do flaszek

w Krzeszowicach

(stacja kolei północnej),

poleca swoje wyroby. Ceny

373 **fabryczne.** 7 100

Gorsety damskie

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

MARJI PRAUSS

w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 3.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotnie. 431 12 50

OSOBA

inteligentna w średnim wieku, poszukuje miejsca do zarządu domu albo za klucznicę na wieś. Zna się na gospodarstwie, na szyciu i na kuchni. Zgłoszenia pod adresem **M. G.** poste-restante Podgórz.

a) **Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto znieslenia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.**

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

RESTAURACJA

TURLINSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ“.

Obiad za 1 złr.

Piątek d. 9 Czerwca.

ZUP.: Barszcz z śmietaną. Consommé z tapioka. Rosół z grzybkiem.

PRZYST.: Jajka sadzone. Muszelka z ryby w majonezie. Szt. mięsa, sos musztardowy.

PIECZ.: Polędwica z jarzynką. Zrazliki paryskie. File Mignons z szampionami.

LEGUM.: Kaszka na grzybkach. Rolad biszkoptowy. Galaretka.

KAMIENICA

II-piętrowa, w Krakowie, pięknie i starannie zbudowana, stojąca już dwa lata w najzdrowszej części miasta, jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość: ul. Florjańska l. 27, II piętro. 552 2 3

Jest do sprzedania w obrębie miasta

kilka parcel budowlanych

w najlepszem i najzdrowotniejszem położeniu, z gruntem wybornym do budowy i odpowiadającym wszelkim warunkom sanitarnym, ze zdrową wodą, w punkcie, gdzie rozwija się ruch budowlany gdzie mają stanąć niebawem

dwa wielkie budynki rządowe, jak gimnazjum państwowe i koszary obrony krajowej.

Bliższa wiadomość u p. **Zygmunta Kowalskiego,** naczelnego rachmistrza krakowskiej Kasy Oszczędności. 362 12 ?

Srebra stołowe pr. 13.

Cukiernice, kosze i lichtarze srebrne.

Wacł. Głowacki

Jubiler

w Krakowie

Rynek Nr. 20,

poleca

SKŁAD WYROBÓW

złotych, srebrnych i jubilerskich

własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagranicznych

572 **po cenach** 1 10 **umiarkowanych.**

Zamówienia i reperacje uskutecznia jak najprędzej.

Wybór pierścionków zaręczynowych.

Srebra stołowe pr. 13.

Poszukuje się do kupna

Majątku

ziemskiego z odpowiednim lasem. Dokładne oferty upraszа się pod **„Majątek 505“** do Administracji „Kurjera Polskiego“ w 556 Krakowie. 1 3

Poszukuje się

WSPÓLNIKA

posiadającego gotówki 2000 złr. do handlu towarów mieszanych z wyszynkami trunków. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“ w Krakowie pod lit. **M. G.**

Powiatowe Towarzystwo handlowe

W STANISŁAWOWIE

ulica Sapieżyńska L. 10,

poleca swój

a) **Bazar wyrobów krajowych,**

który utrzymuje na składzie w wielkim wyborze z pierwszych krajowych fabryk: **Zefiry, batysty, nicee,** czysto niciane na letnie suknie damskie. **Płótna czysto lniane,** z Korczyna i Krosna na ścierki, sienniki, maglarniki i bieliznę, **Drelichy na liberje, Bieliznę stołową, ręczniki** tureckie do nacierania, **Koce, chodniki, dywany, kilimki.**

Sukna letnie na ubrania męskie

Bundy męskie, rotundy damskie z wełny wielbłądziej; **Portjery bawełniane, niciane** oraz z wełny harasowej, **kołdry, kocyki** na łóżka i nogi, **Dery na wózki** i konie, **Chustki damskie z wełny** owczej etc,

b) **Wielki Skład:**

Szkła serwisowego i aptecznego, wyrobów **platerowanych,** wyrobów **koszykarskich,** kufrów podróżnych koszowych, **mebli bambusowych,** ogrodowych na werandy, do gościnnych pokoi, zakładów kąpielowych, **serdaków** męskich, damskich i dziecinnych bez futra i z futrem, **Koronek, haftów, krawatów** męskich, wyrobów **majolikowych i terakotowych,** rzeźb i **naczynia kamiennego** po cenach **bardzo niskich.**

c) **Dział wszelkich materjałów budowlan.**

jako to:

Wapna, cegły zwykłej i ogniotrwałej, krajowej i zagranicznej, **gipsu, cementu, wapna hydraulicznego, dachówki** falcowanej, **papy** dachowej, **rur kamionkowych, kloacznych okładzin gipsowych** do tychże, **klosetów, płyt izolacyjnych** krajowych i zagranicznych, **płyt chodnikowych** trembowelskich, wyrobów **betonowych, pieców kaflowych** najnowszej konstrukcji, **ścianek działowych** do pokojów i t. d. i t. d. 2075 2 3

Zamówienia przyjmuje się w każdym czasie, wykonywa dokładnie i punktualnie.

!!Ceny zwalczają wszelką konkurencję!!

Panom P. T. kupcom oddaje się za stosowną umową towary wszelkiego rodzaju w sprzedaż komisową.

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Marjacki l. 1, „pod Murzynami“ **C. k. Skład specjalnych tytoni i cygar.**

Poleca **papier listowy w kasetach w najnowszym guście, prawdziwą wodę kolońską** flakon 25 ct., 50 ct., 60 ct., **1** złr. i **1** złr. 50 ct., **najlepsze perfumy** z najnowszym zapachem bzowym, flakon 1 złr. **Mydła** różnej jakości i zapachu, **wyroby skórkowe,** jako to: **woreczki, portmonetki, cygarówki, papierośnice** i t. p. po cenach niskich. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie** z pierwszorzędnych fabryk po cenach fabrycznych

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef [illegible]

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.